

# Barbara Krysztopa-Czupryńska

---

## Interlopersi – kupcy czy szmuglerzy?

---

Echa Przeszłości 2, 49-63

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Barbara Krysztopa-Czupryńska*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM w Olsztynie

## INTERLOPERSI – KUPCY CZY SZMUGLERZY?

Angielski handel zagraniczny zaczął się dynamicznie rozwijać w drugiej połowie XVI w. Powstało w tym czasie kilka kompanii handlowych, m. in.: Kompania Moskiewska (1555), Kompania Wschodnia (1579), Kompania Lewantyńska (1581), Kompania Wschodnioindyjska (1600). W ten sposób niemal cały zamorski handel Anglii został zmonopolizowany przez wyspecjalizowane i ściśle określone geograficznie spółki kupieckie. Naturalnie ograniczenie korzyści płynących z wymiany handlowej do określonej – choćby i znacznej – liczby osób, pociągało za sobą rozwój handlu nielegalnego, który uprawiały osoby zwane interlopers (interloper – intruz)<sup>1</sup>. Byli to kupcy gwałcący terytorialny monopol kompanii handlowej, w której sami nie byli zrzeszeni<sup>2</sup>. Edward A. Mierzwa bardzo trafnie przyrównał ich do średniowiecznych partaczy, uprawiających swe rzemiosło poza ramami cechów<sup>3</sup>. Towarzystwa kupieckie przystąpiły do bezpardonowej walki z nimi, zabiegając u monarchów o wydanie stosownych przepisów ograniczających nieuczciwy proceder. W niniejszym artykule omówię wysiłki Kompanii Wschodniej (Eastland Company), zmierzające do ukrócenia nielegalnego handlu interlopersów.

Eastland Company otrzymała przywilej inkorporacyjny od królowej Elżbiety I 17 sierpnia 1579 roku<sup>4</sup>. Przyznawał on członkom kompanii wyłączne

---

<sup>1</sup> Zob. T. S. Willan, *Studies in Elizabethan Foreign Trade*, Manchester 1959, ss. 34-64.

<sup>2</sup> Należy tu jednak dodać, że kompanie często tym mianem określały również kupców należących do danej spółki, ale nie respektujących wszystkich jej uregulowań prawnych.

<sup>3</sup> E. A. Mierzwa, *Anglia a Polska w epoce Jana III Sobieskiego*, Łódź 1988, s. 57.

<sup>4</sup> PRO, Patent Rolls, 21 Elizabeth, C 66/1185, fol. 21-26. Daty podaję według kalendarza juliańskiego, który obowiązywał w Anglii do 1752 r., z pewnym zastrzeżeniem: rok w Anglii

prawo do handlu z krajami nadbałtyckimi: Norwegią, Szwecją, Polską oraz ich posiadłościami w Inflantach, Prusach i na Pomorzu Wschodnim. Wyspy na Bałtyku takie, jak: Bornholm, Gotlandia i in., a także porty: Ryga, Rewel, Królewiec, Elbląg, Braniewo, Gdańsk, Kopenhaga i Helsingör miały być również wyłączną strefą wpływów kupców z Kompanii Wschodniej. Została z niej wykluczona wraz z przyległymi terytoriami Narwa, którą przyznano Kompanii Moskiewskiej. Na zachód od Odry, aż po Łabę, miało być terytorium wspólnie eksploatowane przez Eastland Company oraz Merchant Adventurers<sup>5</sup>. Podstawowym produktem, jaki kupcy angielscy mieli do zaoferowania mieszkańcom ziem leżących nad Bałtykiem, było sukno. Eksportowano również z Anglii różne rodzaje skór i skórek, towary kolonialne, nieco śledzi, wina, węgla kamiennego, artykułów drogerijnych i metali (głównie ołów i cyna). Z krajów nadbałtyckich kupcy zrzeszeni w Kompanii Wschodniej sprowadzali na Wyspy klepkę, deski, belki, maszty, wiosła, liny, sznury, płótno, len, konopie, smołę, dziegieć, potaż, popiół drzewny, węgiel drzewny, wosk, osmund. W zdecydowanej większości były to materiały niezbędne do budowy i wyposażania statków, część zaś potrzebna była do wykańczania tkanin oraz produkcji mydła itp. W latach, gdy w Anglii panował nieurodzaj, zaopatrywano się nad Bałtykiem również w duże ilości zboża<sup>6</sup>.

Już w XVI w. Anglia zaczęła odczuwać dotkliwy brak lasów, które grabieżcza gospodarka wytrzebiła niemal zupełnie; dodatkowo w związku z intensywnym rozwojem przemysłu stoczniowego istniało na wyspie stałe i rosące zapotrzebowanie na drewno, stąd handel ze strefą bałtycką – tak bogatą w ten poszukiwany surowiec – był przedsięwzięciem dochodowym, a więc i kuszącym. Nic przeto dziwnego, że przyciągał on ludzi, którzy myśląc o zysku, nie bali podjąć się ryzyka i mimo że nie należeli do Kompanii Wschodniej, uprawiali handel z ziemiami nadbałtyckimi, gwałcąc monopol terytorialny kompanii. A ryzykowali dużo! Już w przywileju z 1579 r. grożono im konfiskatą towarów

---

rozpoczął się 25 marca, jednak wzorem historyków angielskich, celem uniknięcia nieporozumień, jako początek roku przyjmując 1 stycznia.

<sup>5</sup> Na temat organizacji Eastland Company zob. *The Acts and Ordinances of the Eastland Company*, ed. M. Sellers, London 1906. Zob. też: H. Zins, *Anglia a Bałtyk w drugiej połowie XVI wieku*, Wrocław 1967, s. 121-136; idem, *Geneza angielskiej Kompanii Wschodniej (Eastland Company) z 1579 r.*, „Zapiski Historyczne” 1964, t. XXIX, z. 3, s. 7-42; idem, *Przywilej Elżbiety I z 1579 r. dla angielskiej Kompanii Wschodniej*, „Rocznik Elbląski” 1966, t. III, s. 71-104; A. Groth, *Kupcy angielscy w Elblągu w latach 1583–1628*, Gdańsk 1986, s. 5-12; R. W. K. Hinton, *The Eastland Trade and the Common Weal in the Seventeenth Century*, Cambridge 1959, s. 5-7, 54-57. Zob. też: A. Szelągowski, *Z dziejów współzawodnictwa Anglii, Niemiec, Rosji i Polski*, Lwów 1910, s. 106-109.

<sup>6</sup> Na temat handlu Kompanii Wschodniej ze strefą bałtycką w XVII w. zob. R. W. K. Hinton, op. cit.; S. E. Åström, *From cloth to iron. The Anglo-Baltic trade in the late seventeenth century*, t. I-II, Helsingfors 1963, 1965.

i statków oraz aresztowaniem<sup>7</sup>. Ale ten sam *Charter* z 1579 r. pozostawiał furtkę, z której bezprawnie handlujący korzystali. Obszary, gdzie handel miały uprawiać wspólnie obie kompanie, poddane były podwójnej jurysdykcji<sup>8</sup>, a przecież życie na każdym kroku dowodzi prawdziwości stwierdzenia, że gdzie jest dwóch gospodarzy, tam nie ma żadnego.

Pierwszy oficjalny sygnał o aktywności intruzów na obszarach objętych monopolem Kompanii Wschodniej pojawił się najprawdopodobniej już w 1580 roku. Wówczas to kompania przedłożyła dwie petycje w tej sprawie: jedna adresowana była do sekretarza stanu Francisca Walsinghama, druga – do Privy Council. Kupcy skarżyli się, że założony niedawno skład w Elblągu nie przyniósł, jak dotychczas, spodziewanych rezultatów. Winą za to obarczono handlarzy, którzy pomijając Elbląg, wyładowywali swe towary w innych bałtyckich portach<sup>9</sup>. Tajna Rada nie pozostawiła prośby Eastland Company bez odzewu. Odpowiedzią były wysłane do sądów królewskich listy, w których poinformowano sędziów, że osoby, które naruszyły przywileje kompanii, mogą być zatrzymane i postawione przed angielskimi sądami<sup>10</sup>. Jednak by taką osobę ściągnąć do Londynu i osądzić, potrzebny był nakaz aresztowania wydany przez Privy Council. Po kolejnych skargach Kupców Wschodnich na „różne przewrotne osoby [...], które nie chcą podporządkować się temu rządowi (kierownictwu Kompanii Wschodniej – B. K.)” w grudniu 1591 r. Tajna Rada wydała taki nakaz i wysłała posłańca do Eastland Company, który miał za zadanie dotrzeć do wszystkich kupców naruszających przywileje kompanii i skłonić ich, by udali się z nim do Anglii, gdzie mieli zostać osądzeni. W przypadku oporu ze strony takiego szmuglera, posłaniec miał zwrócić się o pomoc do odpowiednich urzędników królewskich<sup>11</sup>. Jeśli przyniosło to jakiś skutek, to był on jedynie doraźny, gdyż sześć lat później Rada była zmuszona wydać ogólny nakaz dla takich egzekutorów królewskiego prawa, który miał służyć, ilekroć zajdzie ewentualna potrzeba<sup>12</sup>.

Należy tu zaznaczyć, że interlopersi nie byli to wyłącznie pośledniejsi kupcy, nie mający nic do stracenia, którzy pragnęli jak najszybciej wzbogacić się. Nie brakowało wśród nich osób niejednokrotnie bardzo majątnych i wysoko postawionych. Przykładem tego może być Lionel Cranfield, który był zamożnym kupcem, uprawiającym handel w kilku kompaniach, oraz ministrem Jakuba I. W literaturze historycznej znajdujemy informacje, że już w 1600 r.

<sup>7</sup> H. Zins, *Anglia a Bałtyk...*, s. 137.

<sup>8</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 149-150.

<sup>9</sup> *CSP Dom., Edward VI, Mary, Elizabeth*, 1547 – 1580, London 1856, s. 696.

<sup>10</sup> *APC*, t. XII: 1580 – 1581, London 1896, s. 207.

<sup>11</sup> *APC*, t. XXII: 1591 – 1592, London 1901, s. 132-133.

<sup>12</sup> *APC*, t. XXVII: 1597, London 1903, s. 331.

interesował się on Gdańskiem jako potencjalnym rynkiem zbytu dla swego sukna i przez kolejne lata duże ilości tekstyliów tam właśnie za pośrednictwem faktorów sprzedawał. Ten nielegalny proceder uprawiał do roku 1608, kiedy to wstąpił do Kompanii Wschodniej. Ale i wówczas pozostawał w konflikcie z jej regulaminami, ponieważ miast wywozić swe towary do Elbląga, dalej uprawiał handel z Gdańskiem<sup>13</sup>.

Interlopersi nie zawsze walczyli z monopolem kompanii metodami pozaprawnymi. W roku 1604 zawisła realna groźba nad wszystkimi towarzystwami handlowymi – w Izbie Gmin uchwalono ustawę o wolnym handlu. Przeciw monopolom wystąpił między innymi Sir Edwin Sandys. Stwierdził on, że zdecydowana większość towarów znajduje się w rękach 200 osób i tylko one ciągną z handlu korzyści<sup>14</sup>. Jego zdanie podzielali wszyscy nieuprzywilejowani kupcy, wielu producentów oraz osoby należące do nowej szlachty. Natomiast przeciw wprowadzeniu wolnego handlu był rząd i naturalnie kupiectwo uprawiające handel w ramach organizacji kompanijnych. Tak silna opozycja wobec nowej ustawy spowodowała, że nie przeszła ona w Izbie Lordów. Dyskusje nad tą kwestią powtarzały się jednak w parlamencie jeszcze wielokrotnie w ciągu następnych lat.

W 1614 r. od różnych kompanii wpłynęło tak dużo skarg do Tajnej Rady na nielegalnie handlujących, że w roku następnym została powołana specjalna komisja, która miała zbadać ich zasadność. A król wydał nawet rozkaz, by wszyscy interlopersi wrócili bezzwłocznie do kraju, gdyż swą działalnością wydają złe świadectwo narodowi angielskiemu<sup>15</sup>. Nie przyniosło to jednak prawie żadnych efektów, skoro w roku 1619 Privy Council była zmuszona wydać polecenie urzędnikom celnym, by powstrzymali „pewne krzywdzące i niesłuszne praktyki intruzów”. Tym razem Rada twierdziła, jakoby zarządzenie to przyniosło jakieś pozytywne rezultaty. Jeśli nawet tak było w istocie, to były one jeszcze bardziej mizerne niż poprzednio, gdyż już dwa lata później Rada rozesłała kolejne listy do tych samych urzędników. Pisano w nich, że kupcy z Kompanii Wschodniej skarżą się na różnych sukienników i innych nie należących do ich towarzystwa, którzy „fałszywie zapisują, że wiozą swe towary do Hiszpanii, Francji czy innych miejsc, a wiozą je we wschodnie części określone w przywileju tej Kompanii, a głównie do Gdańska z wielką stratą

<sup>13</sup> J. K. Fedorowicz, *England's Baltic trade in the early seventeenth century. A study in Anglo-Polish commercial diplomacy*, Cambridge 1980, s. 70.

<sup>14</sup> S. I. Archangielski, *Rozwój ekonomiczny Anglii w pierwszej połowie XVII w.*, w: *Angielska rewolucja burżuazyjna XVII wieku*, t. I, pr. zb. pod red. E. A. Kościńskiego, A. J. Lewickiego, Warszawa 1957, s. 80.

<sup>15</sup> J. K. Fedorowicz, *Anglo-Polish relations in the first half of the seventeenth century. A Study in commercial diplomacy*, Cambridge 1975, k. 29.

i szkodą tej Kompanii (jej miejsce składu jest w Elblągu)”<sup>16</sup>. By temu zapobiec, kupcy mieli składać odpowiednie zobowiązania, że nie będą łamać monopolu Eastland Company.

Na początku 1622 r. wpłynęła do Tajnej Rady kolejna petycja od Kupców Wschodnich – tym razem bardzo dramatyczna w tonie. Prosilili w niej o ratunek dla ich upadającego handlu oraz o pozwolenie na przeniesienie ich rezydencji z Elbląga do Gdańska<sup>17</sup>. Rzeczywiście ich sytuacja na początku lat dwudziestych XVII w. była bardzo trudna. W 1620 r. rozpoczął się kryzys w angielskim handlu na Bałtyku, który trwał kilka lat. Kompania odczuła go bardzo boleśnie – jej obroty spadły znacznie, a istniała groźba, że spadną jeszcze bardziej, gdyż rozważano możliwość zezwolenia sukiennikom na eksport ich towarów bez pośrednictwa Kompanii<sup>18</sup>. Privy Council potraktowała skargi Kupców Wschodnich jak najpoważniej i poleciła Prokuratorowi Królewskiemu przygotowanie tekstu ustawy mającej na celu odnowienie i umocnienie ich handlu<sup>19</sup>. Efektem była proklamacja Jakuba I wydana 21 lipca 1622 r. Głosiła ona, że towary (z wyłączeniem zboża i ziarna) z obszarów objętych monopolem Kompanii Wschodniej mogą przywozić tylko osoby do niej należące. Król polecił jednocześnie zaakcentować, że wszelkie artykuły importowane i eksportowane mogą być przewożone jedynie na angielskich statkach<sup>20</sup>. Było to rozporządzenie wyprzedzające późniejsze Akty Nawigacyjne i sformułowane w podobnym tonie. Głównym celem tej proklamacji było wykluczenie z pośrednictwa w handlu angielskim z Bałtykiem Holendrów, przy okazji uderzała również w interlopersów. Okazało się jednak, że nie spełniała ona oczekiwań najbardziej zainteresowanych, którzy dostrzegli rażące niedociągnięcia i jeszcze w tym samym roku wystosowali prośbę o „pewne zmiany i dodatki”. Akt mówił o zakazie handlu towarami przywożonymi ze Wschodu przez osoby nie należące do Kompanii. Kupcy żądali, by dotyczyło to wszystkich towarów pochodzących z Bałtyku – prosili o wprowadzenie zakazu importu towarów wschodnich z Hamburga i Niderlandów, a także zabronienie Holendrom importu tych towarów w stanie przetworzonym. Chcieli również, by wzmocniony został zakaz wwożenia towarów bałtyckich przez intruzów, na których celnicy często przysmykali oczy ze względu na własne korzyści<sup>21</sup>. Jednak mimo niedoskonałości proklamacji, jej efekt był widoczny, skoro już w następnym roku wpłynęły do Tajnej Rady skargi od zachodnich miast portowych na niedostatek oraz zbyt wysokie ceny

<sup>16</sup> *APC*, t. XXXVII: 1619–1621, London 1930, s. 394-395.

<sup>17</sup> *CSP Dom*, *James I, 1619–1623*, London 1858, s. 344.

<sup>18</sup> J. K. Fedorowicz, *Anglo-Polish relations...*, s. 140.

<sup>19</sup> *APC*, t. XXXVIII: 1621–1623, London 1932, s. 286-287.

<sup>20</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 151-153.

<sup>21</sup> *CSP Dom*, *James I, 1619-1623*, s. 477-478.

materiałów niezbędnych do budowy statków. Rada nie chcąc naruszyć świeżo wydanej proklamacji zasugerowała, by mieszkańcy tych miast wstąpili do Kompanii Wschodniej, wówczas sami mogliby korzystać z dobrodziejstw jej przywileju. Kupcy z portów zachodniej Anglii nie byli zachwyceni tą propozycją<sup>22</sup>.

Nie były to jedyne kłopoty, które Kupcom Wschodnim sprawiali mieszkańcy portów zachodniej Anglii i niektórych ze wschodniego wybrzeża – zwłaszcza miasta Ipswich, które zamieszkiwało wielu interlopersów. Kupcy z Ipswich wywozili nad Bałtyk duże ilości sukna. Ten intratny handel chcieli przejąć sukiennicy, którzy byli jego producentami. Na wiosnę 1622 r. wytwórcy sukna z hrabstwa Suffolk i Essex oskarżyli kupców z Eastland Company, że nie kupują od nich ich wyrobów, przez co ogromne ich ilości zalegają im magazyny. Grozili, że jeśli Kompania nie wykupi od nich natychmiast ich produktów, sami je wywozą w miejsca objęte jej przywilejem. Privy Council odpowiedziała na to dokumentem skierowanym na ręce Lorda Skarbnika, by ten wymusił na kupcach handlujących z Bałtykiem zastosowanie się do prośby sukienników, gdyby Kompania nie uczyniła tego, urzędnicy portowi mieli zezwolić producentom sukna na eksportowanie bez przeszkód ich towarów do portów wschodnio-bałtyckich<sup>23</sup>. Kupcy z Ipswich twierdzili natomiast, że sukiennicy celowo ustalili na swe sukno wysokie ceny, ponieważ nie chcieli, by znalazł się na nie nabywca, mając nadzieję, że uzyskają dzięki temu zezwolenie od Rady na swobodny jego wywóz<sup>24</sup>. Na razie sprawa zakończyła się na tym, by powrócić raz jeszcze w latach 1627 – 1629, w okresie bardzo niskiego popytu na sukno nad Bałtykiem, spowodowanego toczącą się tam wojną polsko-szwedzką. Adwersarze starali się udowodnić, że sprawcą owych kłopotów jest strona przeciwna. Sukiennicy otwarcie przyznawali się do eksportu swych wyrobów na tereny objęte przywilejem Kompanii, ale jednocześnie usprawiedliwiali się zezwoleniem Rady z 1622 r. Niełatwo było Lordom podjąć jakąkolwiek decyzję w tej kwestii. Rządowi zależało na jak największym wywozie sukna, ale z drugiej strony pragnął on również uszanować monopol Kompanii Wschodniej. Ostatecznie sprawę zakończyła nowa proklamacja królewska, która została wydana w 1630 r.

Jak już wcześniej wspomniałam, lata dwudzieste XVII w. nie były najłatwiejszym okresem w dziejach Eastland Company. W tym czasie pojawiła się również sprawa Williama Gore. Był on członkiem Kompanii i wbrew jej zakazowi sprowadzał z portów pruskich konopie, w czasie gdy panowała tam

<sup>22</sup> *APC*, t. XXXVIII, s. 502-503.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 223-224.

<sup>24</sup> *CSP Dom, James I, 1619 – 1623*, s. 407.

zaraza, co było szczególnie niewskazane z uwagi na możliwość „zawleczenia” choroby do portów angielskich. Został za to wykluczony ze spółki, jednak kontynuował handel suknem już jako interloper, przez co naruszał monopol Kompanii i – co gorsze – dawał fatalny przykład innym<sup>25</sup>. Zarząd towarzystwa Kupców Wschodnich nie miał zamiaru przyglądać się spokojnie, jak kupiec wykluczony z jej szeregów dalej bez przeszkód korzysta z przywilejów i przedstawił swe żale Privy Council, prosząc o przykładowe ukaranie Gore’a. Lordowie zdecydowali, że Gore uzna swoją winę, zapłaci umiarkowaną grzywnę i będzie odtąd posłuszny kompanijnym regulaminom, a Kompania wybaczy mu i przywróci członkostwo<sup>26</sup>. Werdykt Rady nie satysfakcjonował Kompanii Wschodniej<sup>27</sup>, która nękana przez interlopersów obawiała się, że przypadek Williama Gore będzie niekorzystnym precedensem. Rzeczywiście – na kolejne podobne wykroczenie nie trzeba było długo czekać. Kiedy w 1625 r. w Elblągu wybuchła epidemia, kupcy z Yorku, należący do Eastland Company, nadal wywozili towary do Gdańska. Problem był poważny – członkowie Kompanii świadomie naruszyli jedno z fundamentalnych praw towarzystwa. Pomijanie miejsca składu w Elblągu na rzecz wrogiego Gdańska nie mogło pozostać bez kary, gdyż podkopywało to podstawy spółki. Tym razem rząd bez zastrzeżeń poparł kary nałożone przez zarząd Kompanii na łamiących jej regulaminy<sup>28</sup>.

Kolejne ciosy spadły na Kompanię Wschodnią w 1628 r., kiedy to sejm polski podjął decyzję o likwidacji angielskiego składu w Elblągu. Już dwa lata wcześniej pojawiły się pierwsze symptomy nadciągającej burzy. Latem 1626 r. wojska szwedzkie wylądowały w Piławie i wkrótce w ich rękach znalazło się wiele miast pruskich. Taki los spotkał również Elbląg. Miasto, z uwagi na słabe fortyfikacje, nie miało szansy skutecznie stawić czoła wrogowi, zatem poddało się bez walki. To zaowocowało uznaniem Elbląga zdrajcą i wspomnianą już uchwałą sejmową. Nie trzeba naturalnie dodawać, że powyższe wydarzenia bardzo negatywnie odbiły się na wymianie handlowej w tym rejonie. W dodatku, jak zawsze w takich okolicznościach, wzmożła się działalność osób, które szybko, choć niekoniecznie legalnie, pragnęły się wzbogacić. Do Privy Council zaczęły napływać nowe skargi od kupców zrzeszonych w Kompanii Wschodniej. We wrześniu 1628 r. przedstawili radzie petycję, w której żalili się, że różni obcy jak i poddani króla angielskiego naruszają ich przywileje. Wymienili nawet nazwiska kupców, którzy szczególnie dali im się we znaki. Znalazł się

<sup>25</sup> *CSP Dom., James I, 1623–1625*, London 1859, s. 18.

<sup>26</sup> *APC*, t. XXXIX: *1623–1625*, London 1933, s. 45-46.

<sup>27</sup> Ostatecznie Kompania zgodziła się przyjąć go z powrotem pod warunkiem, że zapłaci 56 funtów.

<sup>28</sup> *APC*, t. XLI: *1626 June–December*, London 1938, s. 438-439; *CSP Dom., Charles I, 1625, 1626*, London 1858, s. 495.



wśród nich niejaki Andrew Stone, kupiec z Londynu, który importował wielkie ilości pruskiego lnu. Dalej kupcy oskarżali również Rogera Pearda i Dirricka Garreta, że len importowany z portów pruskich fałszywie deklarowali w urzędzie celnym jako surowiec moskiewski bądź holenderski<sup>29</sup>. Już na początku 1625 r. Eastland Company prosiła Radę o ochronę przed Stonem i innymi, którzy szkodzili ich handlowi<sup>30</sup>. Jak widać, nie na wiele się to zdało, skoro po trzech latach problem ciągle był aktualny. Aby zapobiec w przyszłości podobnym wykroczeniom, Lordowie polecieli, by celnicy dbali o ścisłe przestrzeganie królewskiej proklamacji z 1622 r. i nie pozwalali nikomu, z wyjątkiem członków Kompanii Wschodniej, importować jakichkolwiek towarów z Bałtyku. A jeśli jakiś interloper próbowałby wwieźć cokolwiek stamtąd, fałszywie podając miejsce pochodzenia ładunku, ten miał być skonfiskowany do czasu, gdy Prokurator Królewski podejmie decyzję o odpowiedniej karze<sup>31</sup>. Problem z Andrew Stone nie zakończył się jednak na tym. Skarga na niego znowu pojawiła się w Tajnej Radzie w listopadzie 1628 r. Okazało się, że uparty handlarz nie zastosował się do ostatniego wyroku Rady, który zalecał mu, by wywiózł z powrotem nielegalnie sprowadzone towary pod groźbą ich konfiskaty – co zresztą uczyniono. Lordowie wezwali Stone'a i przedstawicieli Kompanii Wschodniej raz jeszcze i powtórnie obie strony zostały przesłuchane. Rada zadecydowała, że Stone przywieziony przez siebie len sprzeda po okazyjnej cenie Kompanii oraz zapłaci jej podatek. Gdyby ta nie chciała odkupić ładunku, wówczas wolno mu będzie sprzedać go z zyskiem innym londyńskim kupcom. Andrew Stone miał też złożyć Eastland Company zobowiązanie, że odtąd nie będzie sprowadzał lnu ani innych towarów, na import których wyłączność miała Kompania<sup>32</sup>.

Kupcy Wschodni doznający krzywd ze wszystkich stron pragnęli czegoś więcej niż tylko połowicznych zwycięstw odnoszonych w starciach z pojedynczymi szmuglerami, dlatego w lutym 1630 r. zwrócili się z petycją do Privy Council. Skarżyli się w niej, że w ostatnich latach ich handel nękany jest przez przeróżnych interlopersów – sukienników, marynarzy i innych poddanych króla angielskiego, a także przez obcych, którzy wywożą angielskie produkty za granicę oraz importują wschodnie towary nie tylko z Bałtyku, ale też z Hamburga, Amsterdamu i innych portów. Ponieważ korzystają z dogodnego frachtu i nie płacą ceł, stanowią zatem na tyle silną konkurencję dla Kompanii,

<sup>29</sup> APC, t. XLIV: *1628 July – 1629 April*, Londyn, s. 141.

<sup>30</sup> O ile nie popełniono błędu w datowaniu dokumentu, zob. *CSP Dom, James I, 1623 – 1625*, s. 488.

<sup>31</sup> APC, t. XLIV, s. 141.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 226.

że ta przegrywa z nimi na rynkach. Kupcy prosili więc, by zatwierdzono dawne przywileje spółki, które skutecznie broniłyby ich przed tymi nieuczciwymi handlarzami<sup>33</sup>. Rada, wciąż jak najbardziej zainteresowana utrzymaniem monopolu Kompanii, wyznaczyła komisję, która miała opracować raport wskazujący najefektywniejsze wsparcie dla Kupców Wschodnich. W raporcie zasugerowano, że najlepszą drogą ku temu będzie odnowienie proklamacji z roku 1622, jednak z pewnymi uzupełnieniami<sup>34</sup>. 7 marca 1630 r. Karol I wydał proklamację odnawiającą i rozszerzającą akt Jakuba I. Nowa proklamacja naprawiała przede wszystkim podstawowy defekt poprzedniej, dotyczący importu towarów wschodnich – zakazywała osobom nie należącym do Kompanii nie tylko przywożenia towarów zakupionych na wschodzie, ale też nabytych gdzie indziej a pochodzących ze wschodu. Miało to zapobiec kupowaniu i sprowadzaniu przez kupiectwo nie zorganizowane w Eastland Company produktów uprzednio przewiezionych z portów wschodniobałtyckich do np. Hamburga czy Niderlandów. Innowacją był również zakaz, wobec nie stowarzyszonych w Kompanii Wschodniej, eksportu towarów angielskich nad Bałtyk – w ten sposób pozbawiono sukienników możliwości wywozu ich wyrobów. Podobnie jak poprzednia proklamacja ta również nie zezwalała na korzystanie z obcych okrętów czy to przy eksporcie, czy przy imporcie<sup>35</sup>.

Jak trudno było wyeliminować Kupcom Wschodnim nieuczciwych konkurentów, dobitnie świadczy przypadek Edmunda Harnhama (lub Hanham) – kapitana statku *Philip*. Miesiąc po wydaniu wyżej wspomnianego rozporządzenia o potrzebie odnowienia proklamacji Jakuba I, w którym Lordowie podkreślali konieczność ochrony przywilejów Kompanii, wspomniany Harnham zamierzał wypłynąć na Bałtyk, a kiedy urzędnicy Kompanii Wschodniej zażądali od niego, by złożył stosowne zobowiązanie wymagane od kapitanów, ten odmówił. W dodatku zuchwale twierdził, że jeśli nie otrzyma ładunku sukna w Ipswich, weźmie go w innym porcie. Taka bezczelność naturalnie zbulwersowała Tajną Radę, która rozkazała, by dostosował się do wymagań Kompanii lub zostanie wezwany przed oblicze Lordów, by wytłumaczyć swą zuchwałość<sup>36</sup>. To już nie był pokątny handel kupca nie zrzeszonego, który mając świadomość naruszania przywilejów, czyni to z nadzieją ukrycia swego postępuku przed władzami Kompanii. To było jawne gwałcenie monopolu spółki w imię prywaty. Trudno więc zgodzić się z prof. Zinsem, który stwierdził: „wysiłki Eastland Company, by tylko jej członkowie uprawiali handel bałtycki,

<sup>33</sup> APC, t. XLV, 1629 May–1630 May, London 1960, s. 276; CSP Dom, Charles I, 1629–1631, London 1860, s. 186.

<sup>34</sup> APC, t. XLV, s. 284–285; CSP Dom, Charles I, 1629–1631, s. 192.

<sup>35</sup> The Acts and Ordinances..., s. 153–154; CSP Dom., Charles I, 1629–1631, s. 206.

<sup>36</sup> APC, t. XLV, s. 305; CSP Dom., Charles I, 1629–1631, s. 211.

były widocznie niewielkie<sup>37</sup>. Liczne skargi i prośby zanoszone wciąż do Privy Council świadczą o czymś wręcz przeciwnym. Problem polegał raczej na małej skuteczności przepisów ograniczających przestępczy proceder.

Zarząd Kompanii Wschodniej starał się przede wszystkim pozbawić interlopersów możliwości uprawiania handlu poprzez usunięcie luk prawnych w kompanijnych regulaminach. I tak na jednym z walnych zebrań spółki uchwalono akt zakazujący handlu marynarzom i kapitanom statków. Tłumaczono, że handel ich jest szkodliwy dla Kompanii, ponieważ przewożąc swe towary unikają ceł i podatków, które muszą opłacać członkowie towarzystwa. Poza tym ładunek na statku nie zgadza się z deklaracją, którą kapitan okazuje celnikom w Sundzie, Królewcu czy innym miejscu, przez co dobra kupców znajdujące się na danej jednostce narażone są na konfiskatę. Często zdarzało się też, że wraz z ładunkiem będącym własnością Kompanii, przewożone były towary dla interlopersów. Aby na przyszłość zapobiec takiemu procederowi w roku 1631 zdecydowano, że kapitanowie statków będą uiszczać 300 funtów w formie gwarancji, iż deklaracje przedstawiane celnikom pokrywają się rzeczywiście z ładunkiem przez nich przewożonym, oraz że wszystkie rzeczy znajdujące się na statku należą do kupców Kompanii Wschodniej<sup>38</sup>. Na tym samym spotkaniu odczytano i potwierdzono sporządzony wiele lat wcześniej akt zabraniający użyczenia przez członków Eastland Company swych nazwisk kupcom do niej nie należącym<sup>39</sup>. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że osoba nie zrzeszona w Kompanii Wschodniej wysyłała swoje towary nad Bałtyk, bądź sprowadzała coś stamtąd, pod nazwiskiem kupca należącego do towarzystwa – naturalnie za zgodą tego ostatniego i za odpowiednią gratyfikacją. Na początku lat 30. siedemnastego wieku władze spółki skarżyły się, iż otrzymały wiele sygnałów o częstym stosowaniu takich praktyk. Niektórzy członkowie Kompanii mieli jakoby wielokrotnie wpisywać jako swoje towary należące do kapitanów statków, marynarzy i innych spoza towarzystwa. Podejrzewano także, iż podobnych oszustw dopuszczały się osoby pracujące dla kupców z Eastland Company. By jak najbardziej ograniczyć działalność interlopersów, już wcześniej powyższy akt o zakazie użyczenia nazwisk rozszerzono. Aneks głosił, że każdy członek Kompanii, który w jakikolwiek sposób wejdzie w posiadanie towarów należących do intruza, zostanie ukarany<sup>40</sup>.

W roku 1635 dokonano nieudanej próby uszczuplenia monopolu kompanii. Osoby nie należące do towarzystwa Kupców Wschodnich zwróciły się do króla

<sup>37</sup> H. Zins, *Anglia a Bałtyk...*, s. 136.

<sup>38</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 61-68. Przed rokiem 1631 poręczenie składane przez szyprów wynosiło 50 funtów. Ibidem, s. 15.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 66.

o wydanie licencji na wywóz skórek króliczych i innych wyrobów skórzanych. Kupcy zrzeszeni w Kompanii natychmiast zareagowali. Wnieśli prośbę do Tajnej Rady, by ta interweniowała u króla, gdyż wydanie takiej licencji byłoby gwałtem zadaniem ich przywilejom<sup>41</sup>. Rada przychyliła się do prośby Eastland Company i poleciła Prokuratorowi Królewskiemu, aby wstrzymał nowe rozporządzenie<sup>42</sup>.

Wraz z wybuchem w 1642 r. wojny domowej w Anglii sytuacja Kompanii Wschodniej uległa znacznemu pogorszeniu – towarzystwo utraciło poparcie władz angielskich. Rewolucyjny rząd patrzył na Eastland Company nieufnie, postrzegając ją jako organizację cieszącą się w przeszłości względami monarchów. Sprawą priorytetową dla Kompanii stało się uzyskanie od władz zatwierdzenia dawnych przywilejów. Kupcy handlujący z Bałtykiem zdawali sobie sprawę, że bez wsparcia ze strony rządu ich monopol nie może być utrzymany. Zaczęły się lata starań, które w rezultacie nic nie przyniosły<sup>43</sup>. Wprawdzie w 1651 r. został wydany Akt Nawigacyjny, który cieszył się poparciem Kompanii, ale wbrew oczekiwaniom nie przyniósł on oczekiwanej poprawy<sup>44</sup>.

W okresie bezkrólewia Kupcy Wschodni kilkakrotnie wnosili do władz petycje z prośbą o odnowienie ich przywilejów<sup>45</sup>. Członkowie Eastland Company skarżyli się między innymi, że handel ich doznaje bolesnych krzywd z powodu osób handlujących według własnego widzimisię, które kierują się wyłącznie prywatnym interesem, za nic mając dobro ogółu<sup>46</sup>, że z powodu niekontrolowanego handlu interlopersów oraz osób niedoświadczonych, angielskie towary tracą za granicą na wartości<sup>47</sup>. Prosilili o zatwierdzenie dawnych przywilejów monopolistycznych lub o jakieś inne rozporządzenie, które wsparłoby handel oraz było korzystne dla ich Kompanii. Sami zresztą sugerowali pewne posunięcia. Bronili się równocześnie przed zarzutem, jakoby towarzystwo ich było monopolem. Twierdzili, że są nim w takim samym stopniu jak angielskie miasta, gdyż może wstąpić do ich spółki każdy zdolny do handlu, kto zapłaci 20 funtów. I nie ograniczają się do przyjmowania w swe szeregi mieszczan londyńskich, jak to czynią inne kompanie, ale są otwarci dla mieszkańców wszystkich miast portowych<sup>48</sup>. Jednak dopiero po restauracji

<sup>41</sup> *CSP Dom., Charles I, 1635*, London 1865, s. 519.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 531.

<sup>43</sup> B. M. Additional MS 4458, fol. 129, 132; *CSP Dom, 1649 – 1650*, London 1875, s. 462, 477; *CSP Dom, 1655 – 1656*, London 1882, s. 97-98, 346..

<sup>44</sup> E. Lipson, *The Economic History of England*, t. II, London 1943, s. 321.

<sup>45</sup> Miało to miejsce w latach 1649, 1656, 1659 i 1660.

<sup>46</sup> *CSP Dom., 1655 – 1656*, s. 97-98.

<sup>47</sup> R. W. K. Hinton, *op. cit.*, s. 196.

<sup>48</sup> *CSP Dom., 1659 – 1660*, London 1886, s. 283-284.

(1660 r.) Kompania Wschodnia doczekała się reakcji na swoje prośby, ale zaspokojono je połowicznie. Kupcom zależało na odnowieniu proklamacji Karola I, a otrzymali jedynie potwierdzenie ich dawnego przywileju<sup>49</sup>, co zresztą w niewielkim stopniu poprawiło ich sytuację. W kwietniu 1662 r. kupcy z Eastland Company mieszkający w Londynie skarżyli się w liście do swych towarzyszy z Yorku, że obserwują wzrost aktywności interlopersów oraz nieuczciwych praktyk stosowanych przez członków Kompanii. Według londyńczyków niektórzy spośród Kupców Wschodnich przeprowadzali różne transakcje z gdańszczanami, naruszające przywileje spółki. Zdecydowano, że należy wysłać do Gdańska odpowiednią osobę, która obejmie urząd kierownika składu i naprawi zaistniałe zło<sup>50</sup>.

Członków Kompanii mieszkających w Yorku nie trzeba było przekonywać o szkodliwości interlopersów, gdyż sami stale doświadczali ich podstępnej działalności. Problem polegał na tym, że wszelkie kompanijne należności kupcy z Yorku musieli wpłacać urzędnikowi w Hull. Tam również prowadzono księgi z zapisami towarów przewożonych przez Yorkmenów. Kupcy z Yorku wielokrotnie skarżyli się centrali w Londynie, że taki stan rzeczy powoduje, iż osoby nie należące do towarzystwa podają się za kupców z ich miasta, przybierając ich nazwiska. By temu zapobiec, Kompania z Londynu zalecała, aby Yorkmeni zaopatrywali spisy swych towarów w podpis tamtejszego wicegubernatora oraz pieczęć Kompanii. Londyński zarząd wymagał również, żeby każdy taki spis zaopatrzony był przez odpowiedniego kupca przysięgą, że wymienione towary należą do niego, ewentualnie do innego członka Kompanii Wschodniej<sup>51</sup>.

W 1668 r. Eastland Company zwróciła się do króla z prośbą o odnowienie proklamacji Karola I, argumentując, że w przeciwnym razie cały ich handel przejdzie w ręce obcych (jako swe największe zagrożenie wskazali gdańszczan)<sup>52</sup>. Odpowiedzią na petycję był raport Council of Trade and Plantation. Ta przyznała, że proklamacja jest rzeczywiście potrzebna, jednak należy wprowadzić w niej pewne ograniczenia. Po pierwsze – wpisowe należałoby obniżyć do 5 funtów. Po drugie – przez okres 2 lat wszyscy angielscy kupcy mieliby prawo importować drewno ze strefy bałtyckiej, byle wykorzystywali do tego statki z angielską załogą. Po trzecie – Kompania nie nakładałaby podatków na eksport krajowych wyrobów. Po czwarte – członkowie Kompanii Wschodniej mieli przestrzegać Aktu Nawigacyjnego. Właściwie tylko jeden punkt wywołał

<sup>49</sup> *Calendar of Treasury Books*, vol. I: 1660–1667, prepar. by W. A. Shaw, London 1904, s. 221-222.

<sup>50</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 80-81.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 91-92.

<sup>52</sup> R. W. K. Hinton, *op. cit.*, s. 200-202.

sprzeciw towarzystwa. Kupcy twierdzili, że 20 funtów nie jest wygórowaną opłatą za przyjęcie w ich szeregi. Obniżenie jej otworzyłoby drzwi Kompanii dla osób nieudolnych<sup>53</sup>. W rezultacie proklamacja nie została odnowiona, ale towarzystwo i tak mogło mówić o szczęściu, gdyż nie wprowadzono żadnych ograniczeń.

Można powiedzieć, że w latach 1670 – 1671 Kompania odniosła niewielkie zwycięstwo, uzyskując od rządu nakazy wsparcia dla swych rewizorów<sup>54</sup>. Ale przede wszystkim towarzystwo zdecydowało się pomóc sobie samo. Stwierdzono, że kary płacone dotychczas przez interlopersów były zbyt niskie, skoro nie odstraszały ich należycie. Podniesiono je trzykrotnie, co równało się sześciokrotnej wartości podatków płaconych przez członków Eastland Company. A w celu lepszego kontrolowania działalności osób spoza Kompanii za morzami wyznaczono Francisa Sandersona jako przedstawiciela w Gdańsku<sup>55</sup>.

W 1671 r. Richard Chiverton, gubernator Kompanii Wschodniej, zwrócił się do Sekretarza Stanu, Lorda Arlingtona, z prośbą o podjęcie na nowo zaniebanej sprawy wznowienia proklamacji<sup>56</sup>, niestety bezskutecznie.

Nadszedł najgorszy rok w dziejach Kompanii – rok 1673. Sir George Downing przedstawił w parlamencie wniosek, by handel z krajami strefy bałtyckiej został otwarty dla wszystkich chętnych. Wniosek przyjęto. Został wydany akt, który ustanawiał wolny handel ze Szwecją, Norwegią i Danią. Otwierał on również Kompanię Wschodnią dla wszystkich kupców angielskich, którzy zapłacą 40 szylingów wpisowego<sup>57</sup>. Tym samym towarzystwo straciło swój ekskluzywny charakter, gdyż odtąd wstąpić doń mógł praktycznie każdy. Wydawać by się zatem mogło, że skończyły się też kłopoty z interlopersami. Bynajmniej – był to problem ciągle aktualny. Na przykład w 1685 r. w Londynie było ponad sto osób, które nie trudniły się importem, lecz były wyłącznie eksporterami. Kupcy ci wysyłali swe towary głównie do Gdańska, choć nie byli członkami Eastland Company<sup>58</sup>. W roku 1686 wypłynęła sprawa Johna Vanderhovens<sup>59</sup> – cudzoziemca. Wniósł on do Tajnej Rady skargę na Kompanię, która skonfiskowała jego towary, ponieważ nie płacił podatków. Występował

<sup>53</sup> *CSP Dom., January to November 1671*, London 1895, s. 209-210.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 124, 180; *CSP Dom., 1670 with Addenda 1660 to 1670*, London 1895, s. 427.

<sup>55</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 92-93.

<sup>56</sup> *CSP Dom., January to November 1671*, s. 209-210.

<sup>57</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 93-94.

<sup>58</sup> S. E. Åström, *op. cit.*, s. 170-171.

<sup>59</sup> W *Calendar of Treasury Books...*, s. 466 czytamy, że na początku 1663 r. do Prokuratora Królewskiego trafiła sporna sprawa między Kompanią Wschodnią a Jo. Baptistą Vanderhovenem. Wówczas spór zakończył się polubownie. Niewykluczone, że w obu przypadkach chodzi o tę samą osobę.

w imieniu swoim oraz innych obcych eksporterów. Żalił się, że podatki nakładane na jemu podobnych są bezprawne, gdyż przywilej Kompanii nie gwarantuje jej jurysdykcji nad cudzoziemcami. Rada jednak wydała wyrok na korzyść towarzystwa Kupców Wschodnich. Stwierdziła, że skoro takie obciążenia muszą płacić poddani króla Anglii handlujący na terenie objętym monopolem Kompanii, a nie należący do niej, nie widzi powodu, dla którego obcy mieliby być traktowani lepiej<sup>60</sup>.

Na tym właściwie można zakończyć relację dotyczącą nieformalnego handlu na terenach objętych monopolem Eastland Company. Kompania istniała wprawdzie dalej<sup>61</sup>, jednak wzmianki o niej w dokumentach organów państwowych pojawiają się coraz rzadziej. Jak widać z powyższego, Kompania Wschodnia praktycznie przez cały okres swego istnienia borykała się z problemem kupiectwa niezrzeszonego. Pomimo wsparcia rządu, którym cieszyła się przynajmniej przez pewien okres swej działalności, mimo surowych kar nakładanych na łamiących jej przywileje, mimo wytaczanych im procesów, działalność interlopersów wciąż była jednakowo intensywna. Musiały to być osoby rezolute, rzutkie, odważne, skoro decydowały się na naruszenie monopolu organizacji, nad którą parasol ochronny rozpościerali królowie. Być może Eastland Company popełniła poważny błąd – miast walczyć z nimi przez dziesiątki lat, może lepszym dla niej rozwiązaniem byłoby przyjęcie ich do swoich szeregów.

## ABSTRACT

Intensive development of overseas trade took place in England in the second half of the 16<sup>th</sup> century. There appeared commercial companies which almost completely monopolized English foreign trade. Limiting the exchange of goods to a certain group of people led to the development of illegal trade. Merchants who used to violate the territorial monopoly of corporations they did not belong to were known as interlopers. Trading companies started to struggle against them, trying to persuade monarchs to introduce regulations that would allow to control this shady business. One of commercial partnerships which from the moment of its establishment in 1579 had to contend with the problem of constant violation of its monopoly was Eastland Company. Its numerous appeals to the English authorities resulted in two very important kings' proclamations issued in 1622 and 1630. They preceded the Navigation Acts and were formulated in a similar way. Their main aim was to exclude Dutchmen from agency in trade between England and the Baltic states, but they also threatened interlopers' interests. The

---

<sup>60</sup> *The Acts and Ordinances...*, s. 122-123.

<sup>61</sup> Można znaleźć o niej wzmianki jeszcze w roku 1741, zob. *Journal of the Commission for Trade and Plantations, from January 1734-5 to December 1741*, London 1930, s. 394.

Navigation Act issued in 1651 was supported by the Company, but its implementation did not improve the situation. In the period of interregnum Eastern Merchants many times petitioned the authorities for renewal of their privileges, constantly infringed by people not belonging to the partnership. The requests made by the Eastland Company were partly satisfied after the Restoration (1660). In 1673 the Parliament promulgated an act permitting to open the Company to all English traders who paid an entrance fee of 40 shillings. However, this did not put an end to interlopers' activity – Eastern Merchants were still complaining about it to the Privy Council in the mid – 1680s.